

Całe życie z Polską w sercu

Janina Wasiłojć-Smoleńska „Jachna” (1926–2010)

Marek Szymaniak

Janina Wasiłojć, córka Wiktora i Marii z domu Bukowińska, urodziła się 7 lutego 1926 r. w folwarku Tarkowszczyzna, pow. Świąciany, na Wileńszczyźnie.

Do 1937 r. uczyła się w szkole powszechnej w Duksztach przy granicy łotewskiej, a następnie kontynuowała naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Józefa Piłsudskiego w Świącianach (ok. 60 km na płn.-wsch. od Wilna). Po napaści Niemiec na Polskę nie przerwała edukacji: pobierała ją na tajnych kompletach w Podbrodziu, gdzie wyjechała razem z rodzicami po napaści III Rzeszy na ZSRS. Niedługo później musiała jednak

stąd uciekać zagrożona agresją litewską. Zatrzymała się razem z rodziną w Miadziole (mieście administrowanym przez Białorusinów). Tu jako szesnastolatka zaangażowała się w działalność konspiracyjną. Utrzymywała się z pracy w szkole jako nauczycielka śpiewu, przyrody i języka niemieckiego. Została zwolniona po odrzuceniu propozycji zmiany narodowości na białoruską. Szczęśliwie znajdując kolejne zatrudnienie w rejonowym urzędzie miasta, uzyskała możliwość załatwiania potrzebnych dokumentów dla ukrywających się konspiratorów. Odbierał je od Wasiłojciówny Antoni Zwieruho „Koliber”, dowódca miadziolskiej konspiracji AK.



Przedwojenne zdjęcie
Janki Wasilójć

Janina Wasiłojć-Smoleńska „Jachna”
vel Barbara Wilkomirska, Janina Dubowska (1926–2010), od 1943 r. zaprzysiężony żołnierz Armii Krajowej, członek 5. Brygady Wileńskiej AK dowodzonej przez Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę” i 4. Brygady Partyzanckiej AK Longina Wojciechowskiego „Ronina”, w 1944 r. internowana przez Sowietów w obozie dla żołnierzy AK w Miednikach Królewskich, następnie osadzona w więzieniu na Łukiszczak w Wilnie, po wojnie wyjechała z Wileńszczyzny do Sopotu i podjęła studia medyczne w Gdańsku, od 1946 r. ponownie w konspiracji w odtworzonej 5. Wileńskiej Brygadzie AK (patrol Feliksa Selmanowicza „Zagończyka” oraz szwadron Leona Smoleńskiego „Zeusa”), aresztowana w styczniu 1947 r. w Zielonej Górze, przewieziona do Bydgoszczy po kilkutygodniowym śledztwie prowadzonym przez bydgoskich funkcjonariuszy UB została skazana przez tutejszy Wojskowy Sąd Rejonowy na podwójną karę śmierci, zamienioną w wyniku „amnestii” na 15 lat więzienia; wyrok odsiadywała w Fordonie i Inowrocławiu, po warunkowym zwolnieniu w maju 1956 r. wyjechała do Szczecina, w 1963 r. skończyła studia polonistyczne, przez wiele lat pracowała jako nauczyciel języka polskiego w szczecińskich szkołach podstawowych, potem w liceum, a następnie jako wykładowca na tutejszej uczelni wyższej. Po wyjściu z więzienia wyszła za mąż za Leona Smoleńskiego (dawnego dowódcę z konspiracji), w 1961 r. urodziła syna Mariusza. Kilukrotnie odznaczana, w tym w 2006 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a dwa lata później medalem Uniwersytetu Szczecińskiego.

Zmarła 5 sierpnia 2010 r. Jest pochowana na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Nowy okres aktywności w podziemiu niepodległościowym rozpoczął się dla Janiny w nocy z 7 na 8 czerwca 1943 r., kiedy ostrzeżona przed aresztowaniem z kilkudziesięcioma innymi osobami uciekła do pobliskiego lasu. Tutaj z pomocą uciekinierom przyszli żołnierze por. Antoniego Burzyńskiego „Kmicica” – przedstawiciele pierwszego polskiego oddziału partyzanckiego na Wileńszczyźnie. Przed dowódcą złożyła przysięgę:

W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Marii Panny (...) przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięta na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił – aż do ofiary mego życia. (...).

Janina Wasiłojć od tego czasu posługiwała się pseudonimem „Jachna”. Została jej przydzielona funkcja strzelca, pomagała także w kuchni i jako sanitariuszka. Ojciec Janiny, Wiktor Wasiłojć „Tata”, pełnił w oddziale funkcję komendanta jednej z baz („B”). 26 sierpnia 1943 r. „Kmicic” wraz ze sztabem i częścią oddziału udał się na naradę do ppłk. Fiodora Markowa, dowódcy stacjonującej i operującej na tym samym terenie sowieckiej partyzantki. Nie przewidując pułapki został pojmany i zamordowany. Ten sam los spotkał także około osiemdziesięciu jego lu-

dzi, a pozostałych – razem z Janiną – wcielono do podporządkowanego komunistycznemu Związкови Patriotów Polskich oddziału im. Bartosza Głowackiego.

W trakcie ucieczki od Markowa, Janina wraz z rodzicami wpadła w ręce niemieckie. Szczęśliwie (dzięki przekupstwu) uniknęła z najbliższymi wywózki na roboty do Niemiec i w październiku 1943 r. przedostała się do folwarku Felino (pow. Święciany). Tu przez kilka tygodni była ukrywana przez znaną sobie jeszcze sprzed wojny rodzinę Rabowiczów. Z Felina, dzięki Edwardowi Rabowiczowi „Sokratesowi”, trafiła do nowo tworzonej – na gruzach zdziesiątkowanego oddziału „Kmicica” – 5. Wileńskiej Brygady AK („Brygady Śmierci”) dowodzonej przez mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”.

W brygadzie została przydzielona do oddziału Antoniego Rymszy „Maksa” i powierzono jej obowiązki sanitariuszki. Następnie po podziale 5. Brygady i wydzieleniu z niej 4. Brygady Partyzanckiej AK, trafiła pod rozkazy komendanta tej ostatniej ppor. Longina Wojciechowskiego „Ronina”. W nowym oddziale „Jachna” została przydzielona do 2. kompanii pod dowództwem ppor. cz. w. Feliksa Selmanowicza „Zagończyka”.

Razem z innymi żołnierzami nie brała udziału w operacji „Ostra Brama”. Walczyła z wycofującymi się z Wilna Niemcami pod Krawczunami. Kilka dni po bitwie jej oddział został rozbrojony przez Sowietów w miejscowości Bogusze. Interrowana z innymi partyzantami w obozie w Miednikach Królewskich, po kolejnej odmowie wstąpienia do Armii Berlinga, została umieszczona w wileńskim więzieniu na Łukiszkach. Tu również wobec żołnierzy AK podejmowane były próby komunistycznej indoktrynacji. „Jachna” konsekwentnie odmawiała sprzeniewierzenia się przysiędze wojskowej składanej w wojsku wiernym polskim władzom na uchodźstwie. W czasie uwięzienia udało się jej zachować w tajemnicy prawdziwe



Szwadron Leona Smoleńskiego „Zeusa”,
Bory Tucholskie, lato 1946 r.

Bydgoszcz, dnia 16.XI.46r.

DO
**POINTOWEGO URZĘDU
 BELII SZPERSZWA PUBLICZNEGO**

W -----

W załączeniu przesyłamy zdjęcie grupowe bandy "Lupeszki" grupa "Zeus" z wyszczególnieniem każdego członka bandy pseudonimami po kolei od lewej strony ku prawej w strony jak następuje:

1/	ppor. "Zeus"	Brzoza bandy
2/	sierż "Korfki"	za-ca " "
3/	plut. Bei	druzynowy I-oj druzyny
4/	St. sierż. "Sikora"	R.K.M.
5/	" " "Atlantyk"	municyjny
6/	" " "Szarygiel"	żołniers I-oj druzyny zabity w Chojnicach.
7/	kapral. "Luszek"	żołniers I-oj druzyny
8/	szereż. "Rygant"	" " "
9/	kapral "Zbyszek"	" " "
10/	kapral. "Jachna"	sanitarka całej grupy
11/	" " "Sły"	druzynowy II-oj grupy
12/	" " "Brzoza"	żołnieź " "
13/	plut. "Lud"	" " "
14/	St. sierż. "Kempf"	" " "
15/	szereż. "Zawisze"	municyjny-nazwisko Poubi- cki Bolesław; ujęty przez P.U.S.P. w Tucholi.
16/	szereż. "Plewa" "Sir"	żołniers II-oj grupy nazwisko Szymbat Stanisław ujęty przez P.U.S.P. w Chojnicach.
17/	sierż. "Blyskawica"	R.K.M. nazwisko Kozłowska Stanisław ujęty przez P.U.S.P. w Tucholi.

Kierownik Sekcji I.
 Wydz. III.

/--/ Szustalerz, por.

Naczelnik Wydz. III.

/--/ Pietraszkiewicz, mjr.

Dokument pionu walki z „bandytyzmem”
 WUBP w Bydgoszczy z identyfikacją osób
 przedstawionych na zdjęciu szwadronu „Zeusa”

personalia – występowała pod fałszywym nazwiskiem Barbara Wilkomirska, które podała jeszcze w trakcie internowania w Miednikach. Po około miesiącu od uwięzienia, pod koniec października 1944 r., Wasiłojć została zwolniona. Wyjechała do zajętego przez Armię Czerwoną Podbrodzia, gdzie spotkała się z rodzicami. Działalność konspiracyjną zastąpiła nauką w wileńskim V Gimnazjum Żeńskim. Ze względu na litewską dyskryminację, z jaką się spotkała w szkole, zakończyła w niej edukację już po pierwszym semestrze. Po kolejnym powrocie do Podbrodzia podjęła pracę w tzw. biurze repatriacyjnym, ponownie podejmując się zadania zdobywania dokumentów legalizacyjnych dla zagrożonych aresztowaniem dawnych kolegów z akowskiej partyzantki.

W marcu 1945 r. Janina została aresztowana przez NKGB. Była przesłuchiwana w Świącianach, po czym 23 kwietnia 1945 r. wypuszczono ją na wolność. To zdarzenie zadecydowało o podjęciu decyzji o wyjeździe z Wileńszczyzny. We wrześniu 1945 r., po kilkutygodniowej podróży dotarła razem z rodzicami i dziadkami do Sopotu. Ojciec Janiny podjął pracę w miejscowym kuratorium oświaty, w którym Wasiłojciówna zdała eksternistycznie maturę. Podjęła studia medyczne w Poznaniu, a następnie od grudnia 1945 r. kontynuowała je na Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

Na Wybrzeżu powróciła do działalności konspiracyjnej. Została w nią zaangażowana przez swojego dawnego dowódcę ppor. cz.w. F. Selmanowicza „Zagończyka”, który po ucieczce z internowania w Kałudze nawiązał kontakt z „Łupaszka” i w strukturach odtworzonej 5. Wileńskiej Brygady AK objął dowództwo nad kilkuosobowym samodzielnym patrolem bojowo-dywersyjnym. Poza akcjami związanymi ze zdobywaniem środków na działalność Brygady, jego zadaniem było również prowadzenie wywiadu i propagandy antykomunistycznej w okresie przedreferendalnym. Od kwietnia do połowy maja 1946 r. „Jachna” aktywnie włączyła się w redagowanie, druk i kolportaż ulotek („Rządowe hasło »Trzy razy tak« przerabialiśmy na »Trzy razy AK«”¹). Wśród przygotowywanych wówczas materiałów znalazły się także m.in. niepodległościowe odezwy do rodaków, tłumaczące trwanie byłych żołnierzy AK w podziemiu².

¹ „Nie było czasu na strach...”. Z Janiną Wasiłojć-Smoleńską rozmawiają Marzena Kruk i Edyta Wnuk, Szczecin 2009, s. 89.

² „(...) Mamy milczeć? Mamy poddać się gwałtowi zadawanemu obcą, zbrodniczą ręką? Mamy pod groźbą obcych bagnatów wyrzec się prawa [do] stanowienia o sobie? Mamy wyrzec się ducha, serca i zaprzeć się wiary? NIGDY! (...) ŚMIERĆ ZDRAJCOM! Sumienie Narodu, to my! (...)”; „(...) Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nas nazywają zdrajcy i wyrodni synowie naszej ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek polskich. My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych sprawie i wybranych przez cały Naród, a ludzi takich mamy, którzy i słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego też wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, orderzy lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności i sprawiedliwości. (...)”. Autorem tekstów ulotek (odezw) był mjr Zygmunt Szendzielarz.

Na skutek coraz realniejszego zagrożenia aresztowaniem (zdrada Reginy Żylińskiej), Janina Wasiłowicz otrzymała od Selmanowicza rozkaz wyjazdu z Sopotu i udania się „do lasu”. Po opuszczeniu miasta (21 maja 1946 r.), w życiu „Jachny” rozpoczął się kolejny rozdział konspiracji antykomunistycznej, tym razem zbrojnej. W czerwcu 1946 r. dotarła na koncentrację brygady w Jodłówce k. Sztumu. Tutaj poznała m.in. Danutę Siedzik, której podobnie jak jej samej powierzona została wówczas funkcja sanitariuszki szwadronu. „Inka” trafiła pod rozkazy „Żelaznego” (Zdzisława Badochy), a „Jachna” znalazła się u „Zeusa” (Leona Smoleńskiego).

Służba Wasiłowicówny w odnowionej 5. Wileńskiej Brygadzie AK operującej na terenie Borów Tucholskich trwała do 21 listopada 1946 r. W tym czasie otrzymała stopień kaprała, była odpowiedzialna za prowadzenie kroniki oddziału (niestety zaginionej), „miała obowiązek dbać o czystość i schludny wygląd żołnierzy”³. Była obecna przy większości akcji z wyłączeniem egzekucji wykonywanych na zdrajcach i wymierzania kar cielesnych osobom, którym dawano w ten sposób ostrzeżenie. Niosła pomoc medyczną rannym i była wyznaczana na ubezpieczanie terenu operacji.

Wczesną zimą 1946 r. na rozkaz ppłk. Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego” (szefa Ośrodka Mobilizacyjnego Okręgu Wileńskiego AK), szwadron kpr. J. Wasiłowicz dowodzony przez „Zeusa” został rozformowany, a jego żołnierze rozjechali się „na meliny”. „Jachna” przez Inowrocław, Gorzów Wielkopolski i Poznań trafiła do Zielonej Góry. Tutaj ukrywała się pod fałszywym nazwiskiem Janina Dubowska. Towarzyszył jej Leon Smoleński (także posiadający dokumenty na nazwisko Dubowski), dowódca z konspiracji, partner w życiu.



³ „Nie było czasu na strach...”, s. 96.



Na skutek podjętych przez bydgoski UB działań operacyjnych, 17 stycznia 1947 r. „Jachna” została aresztowana i dwa dni później przewieziona do aresztu WUBP w Bydgoszczy. Tu rozpoczęło się trwające około sześć tygodni śledztwo. Prowadził je w trybie doraźnym por. Adam Kujawa. W jego trakcie Wasiłojć była wielokrotnie brutalnie bita przez Ryszarda Szwagierczaka i Mieczysława Bengoma. Stosowano wobec niej także tortury psychiczne (groźenie najbliższym), oraz uciekano się do upokarzających szykan w postaci zmuszania jej do składania zeznań na klęcząco.

Po sporządzeniu przez oficera śledczego UB aktu oskarżenia, w dniach 6-8 marca 1947 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa, na której oprócz Janiny sądzono także dwóch innych żołnierzy AK, znanych „Jachnie” jeszcze z konspiracji wileńskiej (Zdzisław Kręcejewski „Brzoza” i Jan Majkowski „Atlantyk”). 8 marca 1947 r. Janinę Wasiłojć skazano na dwukrotną karę śmierci, zamienioną po zastosowaniu tzw. amnestii na 15 lat więzienia. Przewodniczącym składu sędziowskiego był Juliusz Surażski (syn Srula Chaima). Proces obserwowali rodzice Janiny, którzy wbrew woli córki kilkakrotnie składali prośby o ułaskawienie. W czasie kiedy była więziona wszystkie je odrzucano powołując się na opinie o jej zachowaniu: „nie wykazuje skruchy wobec popełnionego czynu”, „jest nieprzychylnie ustosunkowana do Państwa Ludowego”⁴.

⁴ *Ibidem*, s. 139.

„Jachna” odbywała karę w najcięższych stalinowskich więzieniach dla kobiet: w Fordonie i w Inowrocławiu. W tym ostatnim była izolowana od stycznia 1954 do grudnia 1955 r. W czasie uwięzienia wielokrotnie była umieszczana w karcerach, często pozbawiano ją także możliwości podejmowania pracy, stanowiącej w tamtych warunkach jedyną formę uwolnienia od przytłaczającej beczynnej gehenny. W Fordonie przetrzymywano ją na specjalnym oddziale dla „wysokowyrokowych”, na którym kobiety osadzone w poszczególnych celach nie miały ze sobą żadnego kontaktu (osobne apele, spacer). Cele były przepełnione, niemal ciemne, zimą bardzo rzadko ogrzewane, a latem duszne. Wspólna krótka kąpiel była organizowana raz na dwa tygodnie, na co dzień przysługiwała jedynie zimna woda w napełnianych tylko rano dzbanach. Panował głód, powodowany także podawaniem nieświeżego jedzenia. Warunki więzienne miały ogromny wpływ na rozwijanie się chorób (bronchit, zapalenia płuc, zapalenia stawów, odmrożenia, próchnica zębów, świerzb). W okresach, kiedy Wasiłojciówna mogła „cieszyć się” pozwoleniem na pracę haftowała na drutach obrusy, swetry i milicyjne patki, skubała wełnę, prała na tarach, a także pomagała na budowie przy pracach remontowych wywożąc gruz na taczkach. W Inowrocławiu trafiła do kuchni, gdzie od rana do wieczora pracując ponad siły przygotowywała produkty do gotowania dla całego gmachu, szorowała wielkie kotły kuchenne i myła powierzchnie kuchenne.

Jedynym jasnym promieniem wolności w więzieniu były widzenia z rodzicami (przez siatki, w odległości pół metra) oraz możliwość otrzymywania dwóch listów w miesiącu i wysyłania w tym samym czasie jednego (koper ty i znaczki musieli przysyłać bliscy)⁵. W czasie pobytu Janiny w więzieniu zmarł jej ojciec (lipiec 1955 r.). O śmierci taty dowiedziała się prawie rok później, na krótko przed świętami wielkanocnymi 1956 r., po których wyszła na „wolność”.

Więzienie w Fordonie opuściła 21 maja 1956 r. po dziewięciu latach od chwili osadzenia. Zwolnienie miało charakter warunkowy. Oficjalnie półroczna przerwa w odbywaniu kary została wyznaczona z powodu ciężkiej choroby matki, faktycznie jednak główną przyczyną „łaski” było narastanie w kraju chwilowej politycznej odwilży. Na jej fali, jeszcze przed opuszczeniem murów więzienia, piętnastoletni wyrok zasądzony Janinie w 1947 r. został zmniejszony do 10 lat.

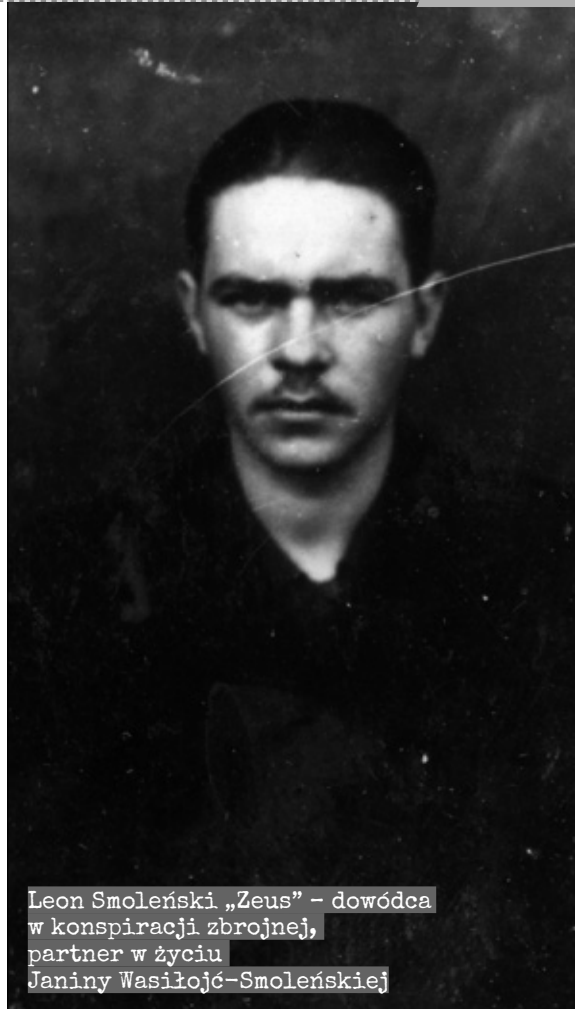
Z Bydgoszczy wyjechała do Szczecina. Tu od kilku lat, po wyprowadzce z Sopotu, mieszkali jej rodzice. Podróż do swojego przyszłego miasta rodzin-

⁵ 87 listów Janiny Wasiłojć do rodziców opublikowały Marzena Kruk i Edyta Wnuk, zob. *ibidem*, s. 169–316.

nego Jachna odbyła razem z Leonem Smoleńskim, za którego w 1960 r. wyszła za mąż. Rok później urodził im się syn Mariusz. Rodzicami chrzestnymi zostali Lidia Lwow (partnerka życia „Łupaszkii”) oraz Marian Szeni-dzielarz, starszy brat Majora.

Początkowo nie mogła podjąć żadnej pracy, ponieważ przebywała na półrocznej przepustce z więzienia. Podanie o darowanie reszty kary (ośmiu miesięcy z 10 lat) zostało rozpatrzone odmownie. Dzięki zajęciu się sprawą przez mecenasa Witolda Lisa-Olszewskiego udało się uzyskać zgodę na przedłużenie przerwy w odbywaniu kary o kolejne pół roku. Wnioski o jej zawieszenie oraz rewizję procesu były natomiast odrzucane. Wreszcie, dzięki determinacji adwokata, w 1957 r. udało się uzyskać z sądu w Bydgoszczy postanowienie o zawieszeniu wykonania reszty kary na dwa lata.

Janina Wasiłowicz rozpoczynała nowe życie w wieku 30 lat z bardzo poważnym uszczerbkiem na zdrowiu (35 proc.). Nie powróciła do dawnych planów związanych ze studiami medycznymi. Podobnie jak rodzice związała swoje życie z zawodem nauczyciela. Jeszcze w 1957 r. podjęła pracę w szczecińskiej Szkole Podstawowej nr 6. Równolegle kształciła się w Zaocznym Studium Nauczycielskim, a w 1959 r. podjęła studia polonistyczne (zaocznie) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu. Tytuł magistra filologii polskiej uzyskała w styczniu 1963 r. na podstawie pracy o poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Janina Smoleńska uczyła języka polskiego w kilku podstawówkach, łącząc kompetencje nauczyciela przedmiotowego ze szczególną troską o wychowywanie powierzonych jej dzieci. Pracę na uczelni początkowo podjęła w zastępstwie. W Zakładzie Językoznawstwa Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (następnie od 1973 r. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a od 1984 r. w składzie Uniwersytetu Szczecińskiego) prowadziła m.in. zajęcia z metodyki nauczania języka i literatury polskiej.



Leon Smoleński „Zeus” – dowódca
w konspiracji zbrojnej,
partner w życiu
Janiny Wasiłowicz-Smoleńskiej



Janina Wasiłojć,
lata pięćdziesiąte XX w.

Na emeryturę odeszła w 1985 r. Przez trzy następne lata pracowała jeszcze na pół etatu. W 2008 r. została uhonorowana medalem Uniwersytetu Szczecińskiego, który został nadany pracownikowi uczelni po raz pierwszy na wniosek Wydziału Filologicznego.

Do końca życia „Jachna” utrzymywała ożywione kontakty ze środowiskiem przedstawicieli konspiracji wileńskiej i przyjaciółkami z okresu uwięzienia w Fordonie i Inowrocławiu. Od czerwca 1981 r. była członkiem zwyczajnym Koła Kombatantów NSZZ „Solidarność”. Nigdy nie wstąpiła do PZPR. W 1991 r. zasądzony jej wyrok został unieważniony⁶.

Janina Smoleńska zmarła 5 sierpnia 2010 r. Przeżyła 84 lata. Jest pochowana na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie w grobie razem z mężem Leonem (zm. 12.01.1995 r.) i rodzicami Marią i Wiktorem Wasiłojciami.

ZDJĘCIA Z ARCHIWUM IPN

⁶ Celowo nie używam sformułowania „rehabilitacja”, uznając ten termin za nieadekwatny do tej sytuacji. Janina Wasiłojć nigdy bowiem nie popełniła czynu, który wymagałby jej rehabilitowania.